

Listopad, Wszyscy śnięci

Wzeszło zbyt wiele słońc.
Nie skończył się dzień, choć trwa już noc.
Oczy nie zamkną się
Dopóki w żyłach płynie pełna gniewu krew.
Za mało tu przestrzeni - duszę się i nie wiem już
Czy to się kiedyś zmieni, zgubiłem sensu klucz.

Jestem tu sam, zupełnie sam
Chociaż tyle w sobie mam wiary w ludzi i w ten świat.
Zabierzcie mnie stąd,
Znowu popełniłem błąd, już ostatni, na pewno...

W Twoich oczach tylko chłód,
Nie zmieni tego nic i choćby zdarzył się cud
Nie będę robił nic,
Bo wszystko czego dotknę zamienia się w pył.
Może to zły czas, lub miejsce ogłuszyło nas.
Więcej wiary niż rozumu - psychologia tłumu.

Jestem tu sam, zupełnie sam
Chociaż tyle w sobie mam wiary w ludzi i w ten świat.
Zabierzcie mnie stąd,
Znowu popełniłem błąd, już ostatni, na pewno...

Wszyscy śnięci brną przed siebie bezcelowym, głupim biegiem.
Omijają wszelkie znaki, dobre drogi i bez trwogi
Jeden za drugim mknie prosto w ręce swej obłądy.

Dotrą do celu
Po plecach nas wielu.

Wszyscy śnięci brną przed siebie bezcelowym, głupim biegiem.
Wszyscy śnięci brną przed siebie bezcelowym, głupim biegiem.

Jestem tu sam!
Zupełnie sam
Chociaż tyle w sobie mam wiary w ludzi i w ten świat.
Zabierzcie mnie stąd,
Znowu popełniłem błąd, już ostatni

Na pewno...